



20. rocznica wizyty Jana Pawła II na Warmii

## Czemu o prawdzie u nas?

tekst

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

redaktor wydania

O prześladowaniu Kościoła w czasach komunizmu mówi się coraz mniej. Historia, która boleśnie dotykała wielu kapłanów, jakby żółtknie wraz z kartami papieru, na których została spisana. A szkoda, bo ona świadczy nie tylko o heroizmie, ale i o nieustającej walce o prawdę, która wyzwala. Na str. IV-V przypominamy czas, w którym komunistyczne władze przez rok przetrzymywały w Stoczku Klasztornym kard. Stefana Wyszyńskiego. Przebywając tu, oddał się on pod opiekę Matki Bożej Królowej Pokoju. Dziś Ona trzyma na obrazie jego różaniec.

Zanim Jan Paweł II przyjechał na Warmię, już jego wizyta wydała pierwszy owoc – zjednoczyła lokalną społeczność.

Uroczystości rocznicowe rozpoczęły się Mszą św. w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie, którą celebrował abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce. Wiernych oraz przedstawiciele władz regionalnych, organizacji i służb mundurowych przywitał abp Wojciech Ziemia. Przypomniawszy wszystkie miejsca, w których goszczono Papieża Polaka oraz jego przesłanie. W WSD „Hosianum” w Olsztynie Jan Paweł II wyrażał troskę o powołania kapłańskie. Mówił, że bez kapłaństwa nie ma Eucharystii, a bez Eucharystii nie ma Kościoła. Podczas spotkania z chorymi i personelem medycznym w Szpitalu Dziecięcym wyjaśniał sens cierpienia oraz uczył szacun-



Przybyli na uroczystości biskupi udzielili wiernym apostolskiego błogosławieństwa

ku do osób chorych i tych, którzy im służą. Na spotkaniu ze środowiskiem intelektualnym w olsztyńskiej katedrze namawiał do większego zaangażowania świeckich w życie nie tylko kościelne, ale też i społeczne. – Podczas Mszy św. w Olsztynie homilię poświęcił VIII przykazaniu. Dlaczego mówił o prawdzie właśnie w Olsztynie? – pytał retorycznie abp Migliore.

Również w Szpitalu Dziecięcym wspomniano obecność Jana Pawła II. Z tej okazji przygotowano program

artystyczny – montaż słowno-muzyczny „Karol Wojtyła – poeta znany i nieznan” oraz występ zespołu muzycznego „Między nami”. Odbyło się również poświęcenie i otwarcie Szlaku Papieskiego w Olsztynie. – W świadomości olsztyńian wciąż brzmią słowa Ojca Świętego: „Dziękuję Warmii za papieża”. Dziś my mówimy: „Olsztyn dziękuje Janowi Pawłowi II za obecność” – podkreśla prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz. kfk

## Nowowiejskie śpiewanie



BARCZEWO, 4 CZERWCA 2011. W konkursowych przesłuchaniach w kościele św. Anny w Barczewie wzięło udział 14 chórów

Już po raz 10. odbył się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego. Tradycyjnie rozpoczął się na placu przed pomnikiem warmińskiego kompozytora przy Szkole Podstawowej nr 1 w Barczewie, gdzie dyrygenci chórów oddali hołd wybitnemu kompozytorowi. W ich imieniu uczniowie szkoły złożyli pod popieraniem wiązanki kwiatów. Wspólnie odśpiewano „Rotę”. Po ceremonii otwarcia festiwalu rozśpiewany korowód chórzystów w strojach galowych przeszedł ulicami miasta. Oprócz przesłuchań konkursowych odbyły się liczne koncerty w miejscowościach związanych z życiem i twórczością F. Nowowiejskiego. Grand prix festiwalu i statuetkę Złotego Feliksa zdobył Chór Kameralny „Akolada” Bydgoskiej Szkoły Wyższej. kfk

## Zadzwoń do posta

**WOJEWÓDZTWO.** Na przełomie czerwca i lipca Sejm będzie debatał nad obywatelskim projektem ustawy zakazującej aborcji bez żadnych wyjątków przygotowanym przez obrońców życia skupionych wokół Fundacji Pro. Zadzwoń do swojego posta i spróbuj przekonać go do poparcia tego projektu. Argumenty, których możesz użyć w rozmowie, oraz szczegóły akcji na str. 20–23. Oto kontakty do posłów z naszego regionu: Zbigniew Babalski (PiS), tel. (55) 641-58-99; Piotr Cieśliński (PO), tel. (89) 511-93-19; Witold Gintowt-Dziewiałowski (LiD), tel. (55) 233-96-93; Leonard Krasulski



(PiS), tel. (55) 641-58-99; Tadeusz Naguszewski (PO), tel. (55) 236-16-06; Miron Sycz (PO), tel. (89) 762-10-10; Stanisław Żelichowski (PSL), tel. (23) 697-26-43; Adam Żyliński (PO), tel. (89) 648-73-47; Iwona Arent (PiS), tel. (89) 527-96-26; Beata Bublewicz (PO), tel. (89) 527-77-00; Janusz Cichoń (PO), tel. (89) 527-75-07; Jerzy Gosiewski (PiS), tel. (89) 741-34-09; Tadeusz Iwiński (LiD), tel. (89) 523-56-86; Wojciech Kossakowski (PiS), tel. (87) 732 86 80; Adam Krzyśków (PSL), tel. (89) 623-12-05; Andrzej Orzechowski (PO), tel. (87) 621-00-28; Sławomir Rybicki (PO), tel. (89) 527-94-11; Lidia Staroń (PO), tel. (89) 527-92-37.

## Krzyż na posadzce

**STOCZEK KLASZTARNY.** W bazylice odbyło się uroczyste nabożeństwo w ramach obchodów 30. rocznicy śmierci sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Na początku zaprezentowano archiwalne zdjęcie autorstwa znanego fotografa Tadeusza Zagodzińskiego. Zostało ono wykonane po koncercie w archikatedrze warszawskiej i widać na nim nad głową prymasa świetlany okrąg. Po prezentacji zebrani uczestniczyli w nabożeństwie Drogi Krzyżowej, któremu przewodniczył ks. Adolf Setlak z Bartoszyca. Podczas nabożeństwa wykorzystano nagranie głosu prymasa z 1974 roku. Wygaszone

światła, płonące świece i znicze wokół drewnianego krzyża leżącego na posadzce świątyni, silny głos kard. Wyszyńskiego i jego rozważania poszczególnych stacji tworzyły niezwykłą atmosferę. Kolejnym punktem uroczystości rocznicowych była Msza św. pod przewodnictwem bp. Jacka Jezierskiego, który w homilii przybliżył sylwetkę Prymasa Tysiąclecia, kładąc szczególny akcent na wyjątkowy i trudny czas pasterzowania kardynała, na jego niezłomność i wiarę. Obchody zakończyła wspólna modlitwa o rychłą beatyfikację sługi Bożego oraz maryjny apel.



W pierwszym albumie o prymacie Wyszyńskim wydany jeszcze za czasów PRL-u cenzura natychmiast „wytarła” aureole. Dopiero późniejsze wydania zawierają autentyczne zdjęcia

## Odnaleziony hymn



Festiwal był doskonałą okazją do wysłuchania koncertów orkiestr dętych

**OLSZTYN.** Obchody dnia Hymnu Olsztyna zainaugurowały VII Festiwal Chórów i Orkiestr Dętych „O Warmio moja miła” im. Feliksa Nowowiejskiego. W ramach festiwalu odbył się również konkurs kompozytorski dla profesjonalistów i amatorów. Pierwsze miejsce za kompozycję „Sanctus” otrzymała Justyna Kowalska-Lasoń z Katowic, drugie Artur Żuchowski z Mławy za utwór „Spieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą”, a trzecie Henryk Gadomski z Ostrołęki za kompozycję „Chwi-

la Myśli”. Przed koncertem galowym odbyło się prapremierowe wykonanie „Hymnu papieskiego”, do którego muzykę skomponował Feliks Nowowiejski, zaś słowa napisał jego brat Rudolf. Odnaleziony po kilkudziesięciu latach utwór był hymnem kolegium polskiego kleryków studiujących w Rzymie. Koncert galowy uświetnił występ Chóru Collegium Juvenum z Olsztyna pod dyrekcją Joanny Muśko oraz Big Bandu Akademii Muzycznej z Gdańska pod dyrekcją Leszka Kułakowskiego. kfk

## Nie rzucim ziemi

**JEZIORANY.** W Szkole Podstawowej im. Michała Lengowskiego odbył się V Festiwal Piosenki i Pieśni Patriotycznej. – Wszyscy spotykają się, by złożyć hołd tym, którzy walczyli w obronie ojczyzny. Dzięki festiwalowi nie zapominamy, czym jest patriotyzm, wspominamy ważne wydarzenia historyczne – mówi dyrektor szkoły Krzysztof Góralczyk. Impreza odbyła się pod patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego oraz TVP Olsztyn. Najpierw wystąpił Wielki Mistrz Jacynt z Ordowa wraz z bractwem rycerskim oraz laureaci poprzednich festiwali. W tym roku było 20 uczestników z 10 szkół. Występowali w dwóch kategoriach: piosenki wojskowe, partyzanckie i piosenki z okresu Powstania Warszawskiego oraz piosenki i pieśni patriotyczne powstałe po 1945 r. W kategorii I nagrodę główną otrzymała Antonina Witkowska z Katolickiej Szkoły Podstawowej w Olsztynie. Za wykonanie współczesnej pieśni I miejsce zajęła Laura Eliszewska z Katolickiej Szkoły Podstawowej w Olsztynie, II miejsce Magdale-



Co roku laureaci festiwalu otrzymują atrakcyjne nagrody

na Kolos ze Szkoły Podstawowej w Jezioranach, III miejsce Jakub Gesek ze Szkoły Podstawowej w Wańsiewie-Grabowie. mł

## POSŁANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. S. Piętnego 22, 10-006 Olsztyn  
TELEFON (89) 524 71 62  
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

## Warmińskie drogi na wakacje

# Benzyna gotuje się w żyłach

O rycerzach zakutych w auta i Kowalskich na wyścigach z Krzysztofem Hołowczycem rozmawia Krzysztof Kozłowski.



– Właśnie dlatego, że jestem kierowcą rajdowym, jeżdżę zgodnie z przepisami – mówi Krzysztof Hołowczyc

**KRZYSZTOF KOZŁOWSKI:** Włącza Pan radio, słyszy: „Złe wiadomości z dróg warmińsko-mazurskich. Wypadek... są ranni...”, i co wtedy myśli?

**KRZYSZTOF HOŁOWCZYC:** – Ubolewam nad tym, bo zbyt często dochodzi do wypadków na naszych drogach. Są to niepotrzebne tragedie. Niestety brawura, brak zdrowego rozsądku i czasem zwykła głupota kierowców są najczęstszym powodem tych nieszczęść. Od wielu lat staram się pracować nad poprawą tej sytuacji, uczestnicząc w różnych akcjach, jednak aby nastąpiła radykalna poprawa stanu bezpieczeństwa drogowego, wiele instytucji i ludzi musi jeszcze włączyć się do współpracy.

Wydaje się, że lato sprzyja nie tylko wakacyjnym szaleństwom, ale też głupocie na drodze. I to mimo wielu akcji uświadamiających...

– Zgadza się. Bo nie da się od razu zmienić nawyków kierowców. Oni są już nasiąknięci złymi zachowaniami. Ojcowie wyprzedzali na zakrętach i jechali szybko przez miejscowość – i oni to robią. Dlatego trzeba uczyć zasad ruchu już w przedszkolach i szkołach. Bo głupio poczuje się tata, kiedy dziecko mu powie: „Jedź, tato, wolniej, bo cię pan policjant zatrzyma”. Wiem o tym, bo czasem jestem zapraszany do przedszkoli. Wtedy dzieci są w stanie opowiedzieć wszystko.

Nawet to, że tata po drodze zapłacił mandat?

– I to ze szczegółami (śmiej). Zresztą na podstawie tego, co mówią, można by wystawić wiele mandatów.

Można pomyśleć, że chodzimy w dzień św. Krzysztofa poświęcić samochód, zawieszamy różańce, a kiedy siadamy za kierownicą, stajemy się innymi ludźmi.

– Na naszych drogach jest wielu takich „rycerzy” zakutych w środku swojego zbrojnego auta. Jednak wystarczy, że po drodze ktoś zobaczy skutki zderzenia samochodów i dalej jedzie wolniej. Myśli, że może jednak nie warto tak szarżować. Ale szybko o tym zapomina. Później znów gaz do dechy. Bo sznur samocho-

dów i trzeba „łykać” wszystkich po kolei, trzeba pobić rekord trasy, zdążyć na serial w telewizji, na biznesowe spotkanie. Przyczyn drogowych śmierci jest wiele.

A Pan nie ma ochoty, kiedy jedzie wolno za sznurem samochodów, trochę powyprzedzać?

Człowiek po to jest dojrzały, żeby mimo ochoty tego nie robić. Ja, nawet jadąc na rajdach, przestrzegam zasad. Inaczej zbytnia brawura skończyłaby się w najlepszym przypadku rozbiciem samochodu. Bo to nie jest tak, jak niektórzy sobie wyobrażają, że rajd wygrywa ten, kto ma szybsze auto. Gdyby tak było, Hołowczyc nie byłby potrzebny. Wystarczyłby zwykły Kowalski.

Nasze warmińskie i mazurskie drogi są wąskie i kręte. O czym powinni wiedzieć kierowcy jeżdżący po nich?

– Wbrew pozorom recepta na bezpieczną jazdę jest dość prosta – wystarczy jechać z odpowiednią prędkością. Zbyt szybka jazda po krętych drogach jest niebezpieczna i trzeba tego zwyczajnie unikać. Niewiele trzeba, by przekroczyć oś jezdni, a wtedy nieszczęście gotowe.

Lepiej zatrzymać się na parkingu przy jeziorze niż na jednym z wielu drzew rosnących przy drogach...

– Widziałem kierowców, którzy wysiadali na parkingach z samochodów i drżały im ręce, dłonie wręcz były białe od zaciskania na kierownicy. Chodzą wokół samochodu, wypalają szybkiego papierosa i w długą... Ja zawsze wyruszam w trasę możliwie jak najwcześniej i po drodze zatrzymuję się kilka razy na „kawę”. I właśnie dlatego, że jestem kierowcą rajdowym, jeżdżę zgodnie z przepisami. Do celu dojeżdżam na czas, a jednocześnie nie czuję się zmęczony. Ten system działa wspaniale i polecam go każdemu kierowcy. Przynajmniej warto spróbować raz i przekonać się samemu.

W tym roku kolejne rajdy na Warmii i Mazurach. W których będziemy mogli Pana zobaczyć?

– Od pewnego czasu jestem już kierowcą dakarowym i rajdy płaskie nie znajdują się w moim kalendarzu startów. Wyjątkiem jest ten jeden, najbardziej prestiżowy w naszym kraju – Rajd Polski. W nim na pewno wystartuję i postaram się udowodnić moim fanom i kibicom, że wciąż mam we krwi sporą ilość benzyny. Dla mnie najważniejszym celem jest teraz Rajd Dakar. Marzę o tym, żeby go wygrać.

Czego powinniśmy Panu życzyć?

– Myślę, że sukcesów na odcinkach specjalnych rajdów i dakarowego podium w Ameryce Południowej. Na to czekam i ciężko pracuję od kilku lat.



Widok ogrodu z sypialni kard. Wyszyńskiego

PO LEWEJ:

W klasztorze odnawiane są obecnie piękne, zabytkowe krużganki

NA SĄSIEDNIEJ

STRONIE:

Kompleks klasztorny jest wotum bp. Szyszkowskiego za rozejm ze Szwedami w 1635 roku



# Otucha na skraju ogrodu

30. ROCZNICA ŚMIERCI KARD. STEFANA

WYSZYŃSKIEGO. Są niedaleko Lidzbarka Warmińskiego mury klasztoru, które kryjąc w sobie wiele tajemnic, świadczą o wielkiej mocy duchowej i zwycięskiej nadziei Prymasa Tysiąclecia.

tekst i zdjęcia

Ks. PIOTR SROGA

piotr.sroga@gosc.pl

**K**ardynała Wyszyńskiego przywieziono do Stoczka Klasztorowego 12 października 1953 roku. „Jest późno – wraca mnóstwo ludzi z nieznanym mi dróg. Wreszcie ruszamy dalej, mijamy Dobre Miasto i Lidzbark. (...) Po kilku minutach jazdy zajeżdżamy pod jasno oświetloną bramę; świeci wiele lamp. Brama jest obita świeżymi deskami. Jakiś niedostrzegalny duch otwiera bramę. Wjeżdżamy w podwórze, które w ciemnościach robi na mnie wrażenie więzienia” – odnotował prymas w „Zapiskach więziennych”.

To nie radio...

– Założyli koło cmentarza dwa szlabany. Po jednej stronie puszczały na Bartoszyce, po drugiej na Lidzbark. Przy każdym szlabanie stali żołnierze. Trzeba było

pokazywać dowody osobiste do kontroli. Zatrzymywali furmanki, pieszych i wszystkich sprawdzali. Jeśli się ktoś nie zatrzymywał, strzelali ostrzegawczo w powietrze – wspomina Zofia Chomej, mieszkanka pobliskiej wioski. Ludzie z okolicy nie wiedzieli na początku, kogo tak mocno pilnują. Wraz z niespodziewanym gościem pojawiło się wokół klasztornych murów wielu żołnierzy. Wewnątrz pilnowali oficerowie służby bezpieczeństwa, na zewnątrz wojskowi. – Dopiero po pewnym czasie domyśliliśmy się, że jest więziony u nas prymas Polski. Potajemnie, gdy dzieci już spały, słuchaliśmy radia Wolna Europa. Tam po-

dano wiadomość o uwięzieniu kard. Wyszyńskiego – mówi pani Zofia. Kontakt z żołnierzami nie było. Posiłki przywożono im spoza miejscowości. Do kościoła wpuszczano jedynie na Msze św., ale przyjeżdżający ksiądz nie mógł wejść do zakrystii, która mieściła się na terenie klasztoru. – Mówili, że kardynał Wyszyński nie wiedział, gdzie jest.

Podobno usłyszał śpiew, który wydobywał się przez małe okienko w kościele. Wtedy wiedział, że blisko odprawia się Mszę św. – wspomina pani Zofia.

Faktycznie, Prymas Tysiąclecia nie wiedział, że znajduje się w Stoczku Klasztornym. O zasłyszanych śpiewach pisał 1 stycznia 1954 roku: „Dziś doznaliśmy osobliwego »nawiedzenia«. Na samym skraju ogrodu, pod lipami, dotarli do nas jakieś głosy muzyki i śpiewu. Poznaliśmy, że to śpiew kościelny, chociaż wydawało się,

że to radio. (...) Powoli rozróżniamy kolędy: »Pójdźmy wszyscy do stajenki«. Śpiewa lud, towarzyszą organy”.



Obraz Matki Bożej Królowej Pokoju. Maryja trzyma w dłoni różaniec kard. Wyszyńskiego

Wielki Brat słyszy

Miejsce, w którym był przetrzymywany kard. Wyszyński, jest dzisiaj chętnie odwiedzane. Rocznie przybywa tu około 70 tys. osób. Księża marianie, gospodarze kompleksu klasztorowego, dbają o atrakcyjne spędzanie czasu. Przybywają więc grupy odbywające swoje rekolekcje, wycieczki szkolne, organizowane są warsztaty malarskie, ale można także spędzić czas na łowieniu ryb w ogrodowym stawie. – Układ pomieszczeń z czasów więzienia kard. Wyszyńskiego nie zmienił się. Przybywając do Stoczka Klasztorowego, miał on do dyspozycji trzy pomieszczenia: w jednym była pracownia, w drugim sypialnia, trzecie przeznaczony później na kaplicę, do której przeniósł z korytarza obraz Świętej Rodziny i krzyż. Stolik okazał się za niski, więc wykorzystano pieńki z ogrodu – opowiada ks. Grzegorz Deryngowski, kustosz tutejszego muzeum. Klasztor został wtedy bezprawnie przejęty przez władzę państwową. W czasie wojny znajdował się tu obóz pracy, a po wojnie zabudowania uległy znacznej dewastacji. Częściowo za sprawą żołnierzy niemieckich, częściowo – rosyjskich. Udział w tym mieli także okoliczni szabrownicy. Po uwolnieniu prymasa nie myślano o upamiętnieniu jego pobytu. Dopiero w latach 80.

XX w. zrodził się pomysł otwarcia muzeum. Pomogły w tym szczegółowe opisy pomieszczeń pozostawione przez kard. Wyszyńskiego. – Podczas pobytu prymasa wszędzie były zamontowane aparaty podsłuchowe – nawet na drzewach. Więźniowie, chcąc przechytryć oficerów bezpieki, zmieniali trasy spacerów, ale każda z nich po pewnym czasie była nafaszerowana aparaturą – opowiada ks. Grzegorz.

Dwa lata temu znaleziono w drzwiach wyjściowych na werandę urządzenie, które sygnalizowało każde wyjście do ogrodu. Władze komunistyczne przygotowały się gruntownie na pobyt więźnia. Nawet w podłogach zainstalowano podsłuchy. – Jest świadectwo żołnierza, którego przywieziono do pracy w klasztorze w ramach przygotowań przed uwięzieniem prymasa. Wspominał, że przez przypadek wyskoczył sęk z deski i pokazał się aparat podsłuchowy. Kiedy żołnierze powiedzieli o tym swojemu dowódcy, zebrał ich wszystkich i zobowiązał do zachowania tajemnicy. Miała być to sprawa wagi państwowej. Oczywiście żołnierze nie wiedzieli dla kogo przygotowują pomieszczenia – mówi kustosz.

Golgota wśród lip

W pomieszczeniach, w których mieszkają przez rok kard. Wyszyński, znajduje się obecnie muzeum.

Można zobaczyć sypialnię, pracownię i kaplicę, a także wystawę zdjęć i eksponatów związanych z prymasem. Biurko, przy którym pracował, jest oryginalne. Na nim został napisany tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu, którego oryginał znajduje się obecnie w jednej z gablot muzealnych. Biurko odzyskano po latach z jednego z komitetów partii. Nie chciano go oddać, ale dzięki interwencji bp. Józefa Glempa, ówczesnego ordynariusza warmińskiego, wróciło do klasztoru. Częścią historii jest także ogród, dziś przepiękny i zadbane, w latach 1953–1954 zarośnięty. To tutaj kard. Wyszyński razem ze współwięźniami odśnieżał ścieżki. Z tym miejscem związane jest także przejmujące wydarzenie. – W wigilijny wieczór prymas wyszedł do ogrodu na spacer. Pilnował go jeden z tajniaków. Kardynał podszedł do niego i złożył mu świąteczne życzenia. W odpowiedzi usłyszał: „Bóg zapłać, ojczyste” – opowiada ks. Grzegorz.

Aleje w ogrodzie służyły nie tylko do celów rekreacyjnych. Tutaj więźniowie odmawiali Różaniec, odbywała się spowiedź i Droga Krzyżowa. Prymas w rogu przy murze, wśród lip, usypał kopiec z kamieni i postawił krzyż z gałęzi. Nazwał to miejsce swoją Golgotą. Spacerując dziś aleją bukowo-lipową, można dojść do tego miejsca.



Muzeum opiekuje się ks. Grzegorz Deryngowski, który zna dokładnie wszystkie wydarzenia z pobytu prymasa w Stoczku



– Na początku nie wiedzieliśmy, że więziony jest u nas kard. Wyszyński. Dopiero potem usłyszeliśmy o tym w radiu Wolna Europa – wspomina Zofia Chomej

## Znak z nieba

Stoczek Klasztorny jest związany także z innymi ważnymi wydarzeniami z historii Polski, która w XVII wieku nękana była licznymi wojnami i zagrożeniami. Wiele cennych obrazów, ksiąg, mebli zostało wywiezionych do Szwecji. W tamtejszych bibliotekach znajduje się do dziś znaczna część zbiorów biblioteki z Fromborka. Biskup Szyszkowski złożył ślubny wybudowania kościoła ku czci Matki Bożej, jeśli nastanie pokój. W roku 1635 zawarto ze Szwecją rozejm na 23 lata. Gdy rządca diecezji zastanawiał się, gdzie wybudować kościół, zgłosił się do niego burmistrz Lidzbarka wraz z żoną i synkiem. Zeznali pod przysięgą, że z bardzo chorym dzieckiem udali się do Stoczka i tam syn ich odzyskał zdrowie. Biskup uznał to wydarzenie za znak z nieba i postanowił właśnie tam wybudować świątynię. Dziś kościół jest Sanktuarium Matki Bożej Pokoju. Przybywają do niego pielgrzymi z różnych stron Polski i świata.

Okno życia w Kętrzynie

# Oby było puste

To chyba jedyne przedsięwzięcie, którego twórcy mają nadzieję, że nigdy nie będzie potrzebne.

Pierwsze okno życia w Polsce powstało u sióstr nazaretanek w Krakowie. Obecnie w całym kraju działają 44 takie miejsca, to w Kętrzynie będzie czterdzieste piąte i drugie na Warmii. Zazwyczaj powołują je diecezjalne zespoły Caritas we współpracy z zakonami żeńskimi, domami samotnej matki lub szpitalami miejskimi. Dotychczas udało się im uratować ponad czterdzieścioro dzieci.

Choćby jedno

Okno życia jest szansą nie tylko dla dziecka, ale i matki. Każda kobieta może w nim anonimowo zostawić noworodka, bez oskarżenia o przestępstwo, narażenia dziecka na utratę zdrowia i życia. Kiedy okno zostaje otwarte, uruchamiany jest alarm i opiekunowie zajmują się niemowlęciem. W szpitalu przechodzi ono wszelkie konieczne badania, po czym kierowane jest do pogotowia rodzinnego. Równoległe rozpoczyna się proces adopcyjny, który jest o tyle uproszczony, że pozostawienie dziecka w oknie życia jest jednoznaczne ze zrzeczeniem się praw do niego. Dzięki temu dzieci bardzo szybko trafiają do nowej rodziny, nawet już w trakcie trwania procedury adopcyjnej.

Przedstawiciele Caritas zdają sobie sprawę, że okno nie jest najlepszym rozwiązaniem, ale jest alternatywą dla porzucenia dziecka na śmietniku. Gdyby nie ono, niektóre noworodki prawdopodobnie nie otrzymałyby drugiej szansy na życie. Arcybiskup Wojciech Ziemia podczas poświęcenia pierwszego takiego miejsca na Warmii – przy kościele Chrystusa Odkupiciela Człowieka



Poświęcenia dokonał bp Cyryl Klimowicz, biskup irkucki  
PONIZEJ: Jan Paweł II mówił, że „dzieci są nadzieją, która rozkwita wciąż na nowo”. Trzeba im tylko dać szansę

w Olsztynie – powiedział wprost, że konieczność tworzenia okien życia świadczy o kryzysie moralnym. – Nie ma atmosfery społecznej, która dawałaby poczucie bezpieczeństwa przyszłym matkom. Dlatego trzeba robić wszystko, co możliwe, żeby uratować choćby jedno dziecko – mówił.

Dруга szansa

Pomysłodawczynią stworzenia okna życia w Kętrzynie była Urszula Baraniecka z grupą mieszkańców. Inicjatywę wsparli starosta kętrzyński Tadeusz Mordasiewicz, ks. Stanisław Majewski, proboszcz parafii Świętego Jerzego, siostry zakonne i ks. Roman Lompa, dyrektor Caritas Archidiecezji Warmińskiej. Kętrzyńskie okno zostało poświęcone bł. Janowi Pawłowi II, wielkiemu obrońcy życia. – To ważny dzień, kiedy otwiera się kolejne okno życia – okno nadziei, miłości. Okno, które daje poczucie bezpieczeństwa – mówił ks. R. Lompa. – Modlimy się za matki, za te kobiety, które z różnych przyczyn pozostawiają w oknie dziecko, dając



jednocześnie radość rodzicom adopcyjnym. Modlimy się, by każde życie – od poczęcia po naturalną śmierć – było szanowane, a każde istnienie kochane – apelował.

Ksiądz Stanisław Majewski podziękował siostrą misjonarkom Świętej Rodziny, gdyż to właśnie

przy ich domu powstało okno życia. – Będziecie teraz jego opiekunkami, a co za tym idzie, może i w przyszłości jakiegoś dziecka – mówił proboszcz. – Chociaż mamy nadzieję, że ono nigdy się tu nie pojawi, ale będzie zawsze w kochającej rodzinie.   
Lukasz Czechyra



Festyny rodzinne to święta i dzieci, i dorosłych



W wir zabawy wciągał w Rybakach Orzeł Bielik

Od lat toczą się spory, czy i kiedy przeprowadzać dzieci do kościoła. Pojawiają się głosy, że maluchy wszystkiego nie rozumieją, a kiedy się nudzą, przeszkadzają innym. Wśród tych wszystkich głosów przebija się jeden: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie”.

Sanktuarium maryjne w Gietrzwałdzie również nie zapomniało, że to właśnie dzieciom objawiła się Matka Boża. Zakonnicy pozwolili nawet, by w sercu Świętej Warmii został stworzony grzech! Trochę zazdrości, pół kilo plotki, trzy szczypty gniewu i cały worek kłamstwa – taką miksturę przygotował na Dzień Dziecka

Festyny rodzinne na Warmii

## Lot nad rodzinnym gniazdem

ks. Łukasz Piórkowski z programu „Ziarno”. Mało było śmiałków, którzy chcieli spróbować palącego płynu, a nawet jeśli się ktoś odważył, od razu szukał ukojenia w zwykłej, czystej wodzie.

Bielik w kajaku

Festyny rodzinne to oczywiście znakomita okazja dla dzieci, żeby mogły się wyszaleć. W Gietrzwałdzie były dmuchane zamki i zjeżdżalnie, minizoo, przejażdżki na koniach i quadach. Można było pobawić się w sumo lub wspiąć na ściankę. Ale to także, a może przede wszystkim, okazja do wspólnego spędzenia czasu. – W normalny dzień, nawet w niedzielę, czasem trudno się razem zebrać i coś zrobić. Każdy ma swoje zajęcia, chce odpocząć, zajmuje się sobą, a tymczasem ucieka nam to, że najlepiej bawimy się, gdy jesteśmy razem – mówi pani Kinga z Olsztyna. Rodziny razem spędza-

ły też czas na festynie w ośrodku Caritas w Rybakach. Impreza rozpoczęła się barwnym pochodem wzdłuż brzegu Jeziora Łańskiego. W amfiteatrze ogłoszono wyniki konkursów organizowanych przez instytucje działające przy Caritas Archidiecezji Warmińskiej, a prowadzący imprezę Orzeł Bielik zaprosił dzieci i dorosłych do wspólnej zabawy – były pamiątkowe zdjęcia, konkurs na rodzinny plakat, przeciąganie liny, slalom rowerowy, łowienie ryb i kajakowe wyścigi.

Kruszyli portfele

Podczas festynu w Rybakach podsumowano również tegoroczną edycję akcji Pola Nadziei. – Chciałabym podziękować wszystkim, którzy włączyli się w naszą akcję. Jej prekursorem jest Hospicjum św. Łazarza w Krakowie, a my od 2003 roku podążamy jego śladami – mówiła Anna Bałazy z Hospicjum

Domowego Caritas w Olsztynie. – Realizujemy wszystkie cele, jakie ta kampania zakłada – edukację społeczną, prelekcje o naszej pracy, staramy się uwrażliwiać młodzież na te trudne sprawy. Poprzez zbieranie funduszy chcemy rozwijać wolontariat w całym kraju – w tym roku pieniądze przeznaczyliśmy na sprzęt do naszego hospicjum. Szkoły zebrały 5267,94 zł, a wolontariusze podczas zbiórek w supermarketach skutecznie kruszyli nawet najbardziej zatwardziałe portfele i udało się zebrać ponad 17 tys. zł – podsumowała pani Anna. Na festynie pojawił się również abp Wojciech Ziemia, który pochwalił pracę Caritas i wolontariuszy oraz zachęcił do dalszego wspierania rodzin. – Rodzina jest najważniejsza. Jak rodzina wychowa dzieci w domu, takimi są one potem obywatelami w państwie – powiedział metropolita warmiński.   
Lukasz Czechyra

## książki

Ks. inf. Jan Górny  
Błogosławiony Jan  
Paweł II w Olsztynie  
Kurii Metropolitalnej  
Archidiecezji  
Warmińskiej Wydział  
Duszpasterski  
Olsztyn 2011, s. 160



Papież w Olsztynie i świecie

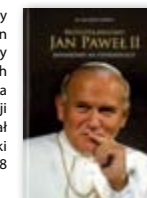
Z okazji beatyfikacji Jana Pawła II oraz rocznicy jego wizyty w Olsztynie w 1991 r. Kuria Me-

ropolitalna Archidiecezji Warmińskiej Oddział Duszpasterski wydała dwa albumy fotograficzne opracowane przez ks. inf. Jana Górnego. Jedną z publikacji przedstawia ciekawe życie nowego błogosławionego od wyboru na Stolicę Piotrową. Bogato ilustrowany

album to doskonale świadectwo jego życia. Ukazuje go nie tylko jako pasterza Kościoła katolickiego w jego pracy i codziennym trudzie, ale także w czasie wolnym. Album ze zdjęciami z Olsztyna jest wspomnieniem warmińskiej pielgrzymki Jana Pawła II.

Jest on szczególnie cenny, gdyż oprócz fotografii zostały w nim umieszczone przemówienia i homilie, jakie papież wówczas wygłosił. Obydwie publikacje przybliżają nam jego postać oraz pomagają zaktualizować słowa, jakie do nas mówił.

Ks. inf. Jan Górny  
Błogosławiony Jan  
Paweł II zapamiętany  
na fotografiach  
Kurii Metropolitalnej  
Archidiecezji  
Warmińskiej Wydział  
Duszpasterski  
Olsztyn 2011, s. 248



PANORAMA PARAFII pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lidzbarku Warmińskim

# 50 tysięcy Komunii



LUKASZ CZECHYRA

Prezbiterium ma wymowną symbolikę. Miłosierdzie Boże w pełni objawiło się na krzyżu (ołtarz główny). Orędowną za nim św. Faustyna, której relikwie znajdują się w ołtarzu soborowym

Parafianie sami dopytują się, kiedy mogą złożyć ofiarę. Wymieniają dach, odmalowują kościół – wiedzą, że to ich wspólny dom.

Świątynia w Lidzbarku Warmińskim zbudowana została pod koniec XVIII w. jako wotum dziękczynne za odwrócenie epidemii dżumy. Warmia była wówczas w stanie klęski po tzw. trzeciej wojnie szwedzkiej, a pożary, rabunki i głód tylko pogarszały sytuację. Trudy nie zniechęciły jednak ludności i udało się wybudować piękny kościół.

## Od miotły do wspólnoty

Parafia liczy 2487 osób. Oprócz Lidzbarku Warmińskiego należą do niej jeszcze Pomorowo oraz Nowosady, gdzie znajduje się kaplica pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. Większość parafian przyjechała na te ziemie po wojnie, pochodzi więc z różnych stron Polski. Udało im się jednak stworzyć prawdziwą wspólnotę. Proboszcz szacuje,

że w ciągu roku rozdaje około 50 tys. Komunii św., co przy tak niewielkiej liczbie wiernych świadczy o bogatym życiu eucharystycznym parafian – wiele osób uczestniczy w nabożeństwach, ludzie spotykają się również we wspólnotach różańcowych. Młodzież ma swoje spotkania w gronie ministrantów oraz w oazie. Jest też jeszcze pewna grupa osób, którą proboszcz nazywa „wspólnotą Piękna Domu Bożego”. W każdym kościele są osoby, które społecznie sprzątają czy przystrajają świątynię. Ale jak inaczej niż wspólnotą nazwać wiernych, którzy służą Kościołowi, a następnie razem modlą się w konkretnej intencji?

## Przed Unią

Kościół w Lidzbarku został konsekrowany w 1789 roku, ale przez lata był pod opieką

główniej lidzbarskiej świątyni – śś. Apostołów Piotra i Pawła. Dopiero w roku 1981 została tu wydzielona odrębna parafia. Dzięki temu obecni parafianie od początku uczestniczyli w jej tworzeniu i trzeba zaznaczyć, że to dzięki nim udało się wiele rzeczy zdziałać. Kiedyś nie było dopłat z Unii Europejskiej i właściwie tylko dzięki ofiarności i życzliwości parafian wyremontowano dach, odnowiono elewację, przeprowadzono konserwację ołtarzy, a przed świątynią stanął obelisk ku czci Jana Pawła II. Rada parafialna podzielona jest na rejony, każdym opiekuje się jeden z przedstawicieli. Wszelkie sprawozdania, przedsięwzięcia i nowe pomysły są przedstawiane na forum ogólnym, co sprawia, że parafianie nie tylko wiedzą, co się dzieje, ale traktują świątynię jako swoją. Łukasz Czechyra

## Zdaniem proboszcza



– Parafianie są fantastyczni, kochani, bardzo aktywnie włączają się w życie parafii.

Wszystkie prace udało się wykonać tylko dzięki ich ofiarności i życzliwości. Działają u nas rada parafialna i ekonomiczna, a przedstawiciele rady opiekują się swoim rejonem – zbierają dobrowolne ofiary, roznoszą po domach zaproszenia na misje. Zdarza się, że ludzie sami się dopominają: „A czemu pan jeszcze nie zbierał na kwiaty do grobu?”. Bardzo mi zależało na tym, żeby ludzie traktowali parafię jako swoje dobro. Tłumaczyłem im, że plebania to tylko mieszkanie służbowe księdza, a tak naprawdę należy do nich. Jeżeli ktoś rzuci śnieżką i wybijie witraż, to tak samo, jakby im wybił okno w domu – przecież to ich dom, oni dali na to pieniądze. Mam roczne sprawozdania, informuję ludzi o finansach, wszystko jest otwarte – dzięki temu parafianie myślą: „to jest moje”. Ludzie tutaj są bardzo ofiarni, oddani Kościołowi – trzeba się cieszyć i dziękować Bogu za nich.

Ks. prał.  
Jerzy Rożentalski

## Zapraszamy na Msze św.:

W niedziele: 9.00, 11.00, 13.00 (Nowosady)  
W dni powszednie: 18.00 (w sobotę)  
Msza św. z liturgią niedzielą)



Urodzony w roku 1951. Święcenia kapłańskie przyjął w 1976 r. Pracował wcześniej w Morągu i Olsztynie, proboszczem w Lidzbarku Warmińskim jest od 1989 roku. Dziekan dekanatu Lidzbark Warmiński.